Rok II Niedziela, dnia 2 czerwca 1929 Nr. 57.

Egzemplarz pojedyńczy 20 gr. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Głos Ziemi Żywieckiej

Wychodzi trzy razy w tygodniu.

Niezależne Pismo Narodowe.

»Kto Ojczyźnie służy, sam sobie służy.« (Ks. P. Skarga.)

Redakcja czynna od 9-13. — Rękopisów nie zwracamy. — Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od g. 9—13 i 15—18.
Przedpłata miesięczna . . . . . zł 2.50

PKO.181.190 **Redakcja i Administracja:** PKO.181.190
Żywiec
ul. hr. Komorowskich Nr. 60.

CENY OGŁOSZEŃ:
w tekście red. m/m. . . . . 0.60 gr
na I. stronie m/m . . . . 0.80 gr
(na stronicy 3-, wzgl. 6-łamowej)
Urzędowe 25% drożej. — Rabat wg. umowy.

Zadanie do spełnienia.

Artykuł poniższy napisał dla naszych pism jeden z najzasłużeńszych działaczy obozu narodowego, sędziwy **Joachim Bartoszewicz**, gorliwy orędownik Polski w czasie Konferencji Pokojowej w Paryżu, następnie członek Senatu Rzeczypospolitej, a obecnie prezes Rady Naczelnej Stronnictwa Narodowego. — Red.

J. Bartoszewicz.

Kosztowna fajdanacja gospodarcza.

8 MILJONÓW ZŁOTYCH STRATY?

Osławiony etatyzm sanacyjny usłał sobie gniazdo — między innemi — w instytucji »Państwowych Rezerw Zbożowych«. Opinja publiczna oddawna stawiała pytanie: po co te rezerwy? w jakim celu specjalna instytucja, napewno dość kosztowna. Przecież zboża w kraju dosyć, ceny — niskie, ośrodki miejskie mogą się same zaopatrzyć z powodzeniem. Nie było klęski nieurodzaju.

Zboże, nabyte przez »rezerwy« — usiłuje sprzedać się zagranicą — nie bez strat chyba. sprzedać się zagranicą — nie bez strat chyba. świadcza bowiem:

»Załamało się już wielkie handlowe przedsiębiorstwo »Państwowych rezerw zbożowych«, gdyż ujawniły się nietylko olbrzymie szkody, jakie ta akcja przyniosła życiu gospodarczemu — ale i bezpośrednie straty dla państwa dochodzące do 8 miljonów złotych. Przedsiębiorstwo to znajduje się już obecnie w likwidacji.«

Informacja ta nie spotkała się z zaprzeczeniem. Przeto sądzić wolno, że odpowiada prawdzie, a to tem bardziej, iż pochodzi ze źródeł, które powinny być dobrze poinformowane.

Po konfiskacie! — Drugi nakład!

Wychodźctwo polskie we Francji.

(Korespondencja własna.)

Lille, w maju 1929 r.

Najwięcej podczas wojny światowej ucierpiała Francja Północna, pozostająca przez cały czas wojny częściowo w ogniu pocisków, częściowo pod okupacją niemiecką. Z czterech departamentów, należących do Francji Północnej, dwa są rolnicze (Aisne i Somme), dwa zaś przemysłowo-górnicze (Nord i Pas de Calais). Te ostatnie ucierpiały szczególnie dotkliwie podczas wojny. Położone w tych departamentach najbogatsze kopalnie węgla zostały przeważnie zniszczone. Rozpoczynając dzieło odbudowy, Francja w pierwszym rzędzie pomyśleć musiała o odbudowie górnictwa północno-francuskiego, by się uniezależnić od importu angielskiego i zasilić przemysł własnym węglem. W tym celu czynniki francuskie starały się usilnie o ściągnięcie do Francji wychodźtwa polskiego z Westfalji i bezrobotnych z Górnego Śląska. Masy te, dochodzące do 100 tysięcy kwalifikowanych i wysokowartościowych górników polskich, oraz kilkadziesiąt tysięcy robotników niekwalifikowanych do prac pomocniczych, pchnięte zostały w miarę odbudowy do górnictwa północno-francuskiego, tak, że w **latach 1925-26 liczba Polaków, zatrudnionych w górnictwie francuskiem, wynosiła około 130 tysięcy, na ogólną liczbę 300.000 pracowników,** licząc w to już i personel manipulacyjny. To też stwierdzić należy, że niektóre kopalnie północno-francuskie liczyły w ogóle swych robotników przeciętnie 50 proc. Polaków. Kopalnia Ostricourt np. zatrudnia 70 proc. Polaków, a w **osadach tej kopalni Polacy liczą nawet 75 proc. ludności** ze względu na dużą liczbę dzieci.

Są osady tak gęsto zaludnione przez Polaków, że zyskały sobie wśród Francuzów **nazwy polskich miast.** Tak się ma rzecz np. z Bruay w departamencie Pas de Calais, które liczyło swego czasu 27.000 ludności polskiej, a dziś jeszcze, po kryzysie ekonomicznym w r. 1927, liczy 22.000. **Łatwiej się tu rozmówić po polsku, aniżeli po francusku** ze względu na mnogość dzieci polskich, a wobec zupełnego niemal braku dzieci francuskich.

Ten charakter polski nadaje osadom **przedsiębiorczość polską.** Pełno tu wywieszek polskich. Tu kawiarnia, tam hotel, ówdzie krawiec, piekarz, stolarz, szewc, fryzjer, zegarmistrz i t. d. Tu polski lekarz, tam dentysta, tu bank, ówdzie adwokat. W dzień świąteczny rozbrzmiewa po kościołach śpiew polski i słowo Boże z kazalnicy głoszone jest w języku ojczystym. Na ulicy spotykasz sokołów, harcerzy, idących luzem, czy nawet gromadny pochód pod sztandarem, na którym z jednej strony widnieje wizerunek Kościuszki, z drugiej Matki Boskiej Częstochowskiej.

Wobec tak licznego skupienia ludności polskiej na szczupłym terenie dwóch departamentów (200.000 głów), utworzony został dla niej osobny **konsulat w Lille, obok konsulatów w Paryżu i w Strasbourgu,** najważniejszy w całej Francji. Na tym terenie również wychodzą **trzy polskie dzienniki,** z których dwa przeniosły się tu z Westfalji, kiedy większość tamtejszego naszego wychodźtwa zjechała do Francji.

Najsilniej również rozwinęło się tu **szkolnictwo polskie,** jakkolwiek z ogólnej liczby około 30.000 dzieci polskich z nauki polskiej korzystać może zaledwie nieznaczny procent. Klasy polskie utrzymywane są przez dyrekcje kopalń, zaś nauczyciele opłacani częściowo przez dyrekcje, częściowo przez polski inspektorat szkolny przy Ambasadzie w Paryżu.

Wobec trudnych warunków szkolnych, a wobec równoczesnej konieczności ratowania dziatwy przed wynarodowieniem, podjęto w ostatnich latach ze strony polskiej akcję ochroniarską. Liczebny stan ochron stoi jednak jeszcze bardzo daleko poza istotną potrzebą, wobec czego ochrony spełniają tylko część swego zadania, a wobec specyficznych warunków, w jakich żyje stała emigracja polska w północnej Francji, należy się poważnie liczyć z obawą, że w drugiem, a najdalej w trzeciem pokoleniu, po wymarciu starych emigrantów, którzy wywędrowali z Polski i pamiętają ją, narybek polski, zrodzony już we Francji, ulegnie w przeważnej części wynarodowieniu. Przedewszystkiem dlatego, że w **myśl ustaw francuskich każde dziecko, zrodzone z obcokrajowców na ziemi francuskiej, posiada warunkowe obywatelstwo francuskie, którego może się zrzec dopiero w 21-szym roku życia.** Należy się przeto liczyć z faktem, że ci warunkowi obywatele, nie znając Polski ani jej stosunków, a tkwiący silnie w stosunkach francuskich, nie skorzystają z przysługującego im prawa i pozostaną obywatelami francuskimi, a w rezultacie wynarodowią się zupełnie, o ile wogóle będą posiadali poczucie narodowości polskiej. A o to poczucie, po wymarciu starej gwardji wychodźczej, może być bardzo trudno, albowiem północno-francuskie górnictwo jest już dostatecznie i **na czas dłuższy zasilone siłą roboczą,** wskutek czego nie należy oczekiwać dopływu świeżego prądu polskości z Polski.

Nie kryjąc tej troski o przyszłość, wychodźtwo polskie w Północnej Francji żyje jednak teraźniejszością, dążąc za wszelką cenę do ustalenia się na tej bogatej ziemi i osiągnięcia nietylko dobrobytu materjalnego, lecz i zadowolenia moralnego ze spełnienia obowiązku narodowego. (P.)

Bankructwo Be-Be na wsi

MAŁOPOLSKIEJ. — DZIAŁALNOŚĆ WIECOWA »PIASTA«.

W ostatnich czasach poseł Witos rozwinął wielką ruchliwość wiecową na terenie wsi. — W dniu 26 maja b. r. odbył się wiec w Pruchniku (pow. Jarosław) w sali Straży pożarnej, przy udziale około 1000 ludzi, na którym przewodniczył b. poseł Gruszka. Przybyłego na wiec posła Witosa powitano przy dźwiękach orkiestry strażackiej.

W tym samym dniu wieczorem odbyło się tłume zebranie pod gołem niebem w Wiązownicy (pow. Jarosław), przy udziale około 1500 ludzi.

Dnia 27 maja b. r. odbył się w Radymnie niezwykle tłumny wiec publiczny w dniu jarmarcznym.

Na wiecach tych panował wszędzie wybitnie opozycyjny nastrój w stosunku do obecnego rządu.

Rezolucje polityczne i gospodarcze uchwalono jednomyślnie, mimo, iż w wiecach brali również udział zwolennicy »Stronnictwa Chłopskiego« i »Wyzwolenia«. Mówcom »jedynkowym« zgromadzona ludność nie pozwoliła przemawiać, co świadczyłoby o bankructwie Be-Be na terenie wsi.

Będą, czy nie będą

WYBORY DO SEJMU ŚLĄSKIEGO.

W Katowicach krążą pogłoski, rzekomo z dobrze poinformowanych źródeł, według których wybory do Sejmu Śląskiego odbędą się mimo wszystko we wrześniu, bież. roku. Zapewniają o tem czynniki niejako urzędowe.

Ponieważ jednak zmiana ordynacji musi być dokonaną, a ponieważ dalej Sejm warszawski nie będzie mógł tego uczynić, gdyż nie będzie podobno zwołany, przypuszczać przeto trzeba, że sanacja wobec tego zmiany ordynacji chciałaby dokonać bez Sejmu i prawdopodobnie drogą jakiegoś dekretu Prezydenta, do czego ten jednak konstytucyjnie nie jest wcale upoważniony.

Nie wiadomo jednakże, czy sanacja nie pójdzie lewą drogą.

J. ZAHRADNIK.

Bielsko Śląskie, jakie kiedyś było...

XI.

Jeszcze Kazimierz II. nie panował, a już z innymi książętami Górnego Śląska podpisał w Ołomuńcu w roku 1469 traktat z królem Maciejem, mocą którego Śląsk miał być na wieczne czasy połączony z Węgrami i koroną św. Szczepana. Traktat ten też postanawiał, że o ileby kiedy królowie czescy chcieli nasz kraj odzyskać, to zobowiązani byli Węgrom zapłacić 400 tysięcy czerwonych złotych.

Rządy nad Cieszyńskiem sprawował Kazimierz przez pięćdziesiąt lat, a tak król węgierski, jak i później król czeski, mianował go dożywotnie swoim namiestnikiem na cały kraj śląski. On to w roku 1497 został na zjeździe książąt w Nysie przez Mikołaja, księcia Opolskiego, raniony. Nieszczęsny Mikołaj, bez względu na wspólność rodu królewskiego i bez względu na ówczesne prawa książęce, został odany przez obrażonego Kazimierza, jako najwyższego rządcę Śląska, pod sąd niewłaściwy mieszczan i na mocy ich wyroku publicznie ścięty.

Dla naszego miasta Bielska okazywał Kazimierz II. wiele życzliwości. Już aktem z roku 1481 potwierdza miastu i uznaje prawomocność zakupu pastwiska według dokumentu z dnia 14 marca 1316 r., zezwalając równocześnie na dowolne używanie tego szmatu ziemi na ogrody lub też na działki budowlane. Rozumie się, że przy tej sposobności bielszczanom zatwierdził także i ich dotychczasowe wolności i przywileje.

Kazimierz II. był także panem Pszczyny, więc miasta i dzisiejszego powiatu. Tę posiadłość sprzedaje kontraktem z dnia 19 lipca 1517 r. za 40.000 węgierskich guldenów węgierskiemu magnatowi i krewniakowi wrocławskiego arcybiskupa Aleksemu Thurzo de Bethlenfalva, która posiadłość 29 lat później przechodzi na własność szlacheckiej rodziny Promniców. Rejestruję tu tę okoliczność nietylko ze względów sąsiedztwa Pszczyny z Bielskiem, lecz także i z tego powodu, że późniejszy właściciel ziemi pszczyńskiej był także i panem miasta Bielska.

Książęcy akt darowizny z daty sobota przed św. Marcinem 1521 r. obdarza nasze miasto stawem, zwanym »Grabowice« w pobliżu Dziedzic wraz z odpowiednim przyłankiem, oddaje mieszczanom browar książęcy do używania i zezwala na wolny wyszynk wina z tem, że książęce wino ma przy sprzedawaniu pierwszeństwo.

Z tych przywilejów księcia możemy wnioskować, że zaludnienie miasta było wtenczas coraz to większe, skoro książę pozwala na zabudowanie przestrzeni, dotychczas służących na pastwisko. Zaś nadanie stawu tworzyło zachętę do hodowli ryb, które służyły w znacznej części ludności za pokarm w czasach postnych, które kościół naszym przodkom w hojniejszej mierze nakładał. Nadanie tak zwanego »prawa propinacyjnego«, złączonego z wolnym wyszynkiem, przyniosło księciu pewnie »brzęczącą odwdziękę« do pustej kasy.

Obdarowanie mieszczan bielskich wymienionym stawem wywołało u chłopstwa w Dziedzicach i Zabrzegu ostry sprzeciw i doprowadziło do zamieszek między nowymi posiadaczami i »wolnymi kmieciami« wspomnianych osiedli. Dopiero w roku 1525 została ta sporna sprawa załatwiona przez sekretarza księcia Melchiora i ówczesnego kapitana książęcego, pełniącego urząd dzisiejszego starosty na terenie miasta, z nazwiska Jerzy Lhocki. Musieli protestujący włościanie otrzymać na miejscu po czterech latach pewne ustępstwa, skoro książę w tym samym roku, i to w sobotę przed Wniebowstąpieniem P. 1525 r. oddaje miastu Bielsku jeden z rybników pod zamkiem bielskim i zatwierdza zakupno trzech dalszych rybników z prawem korzystania i używania wody z książęcej »młynki«, odnogi rzeki Białki.

W tym samym roku nadaje książę także Bielszczanom prawo do odbywania wolnego targu na mięso i to w każdą sobotę z temi samemi ograniczeniami, jakie dwa lata wcześniej nałożono miastu Cieszynowi. Były to zwykłe targi na bydło, które się odbywały od rana do trzeciej godziny po południu. Aby jednak nie nastąpiło pokrzywdzenie cechu rzeźniczego, to akt książęcy zobowiązuje miasto, aby połowę wydatków rocznych kasy cechu pokrywało z rent miejskich. Natomiast miastu przyzwolono pobierać na targowicy należytości od sprzedających i to od większej sztuki i wieprza jednego grosza, od cielęcia pół grosza, zaś od owce lub barana po 4 halerze.

Kraje śląskie cierpiały ciężko pod łupiestwem odłamku szlachty, zamykającego się w własnych zamkach i grodziskach. Kazimierz, jako namiestnik królewski na wszystkich ziemiach śląskich, kilka takich zamków rozbójniczych, w których się kryli miastom i osiedlom niebezpieczni łotrzy, do szczętu zburzył i zniszczył. Nie przekonało to obywateli Wrocławia. Oni nie mogli m wybaczyć, że jako najwyższy dygnitarz w kraju, nie obrał sobie tego miasta za rezydencję i oskarżali go już w 1500 roku, że sprzyja rozbójnikom ze stanu szlacheckiego, domagając się, aby był złożony z namiestnictwa. (C. d. n.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— **Sztandaro-manja.** Z Jaworza piszą nam: Tutejsza grupa powstańców, wyróżniająca się od innych tem, że ma nieco mało tych, którzy mieli coś wspólnego z powstaniem — postanowiła również zafundować sobie sztandar. W tym też celu obmyślano rozliczne sposoby »zebrania funduszów«. Między innemi dwóch kwestarzy włóczy się po domach (nie wiadomo, czy dzieje się to z wiedzą Dyrekcji Policji) z »książeczką pamiątkową« i zbiera »dobrowolne« datki, a poza tem rozesłano do instytucyj listy składkowe.

Jak dotychczas, społeczeństwo polskie delikatnie wymawia się od płacenia tego zbędnego haraczu, natomiast Niemcy i żydzi, z różnych względów dają hojne datki, mając sposobność jednocześnie wydrwiwania takich »powstańców«, którzy za żydowsko-niemieckie pieniądze fundują sztandar.

Nie wtrącilibyśmy się wcale w »działalność« sanacyjnych »powstańców«, gdyby ona nie ośmieszała całego społeczeństwa polskiego w oczach obcych. Tych obcych, którzy na tyle są poinformowani o naszych stosunkach, że zapytują z ironicznym uśmiechem, na co idą zbierane fundusze? Ilu z tych »pomajowych bohaterów«, rozpychających się łokciami w Polsce, miało wogóle coś wspólnego z powstaniem i co taka poszczególna »grupa« zdziałała już dobrego, by jej ktoś miał fundować sztandar. Jeśli chcą mieć okazję wypicia z okazji poświęcenia sztandaru, to im to wolno robić, lecz... za własne pieniądze.

— **Osobiste.** P. Józef B u c h t a, inż. rolnictwa, rodem z Pogwizdowa, wychowanek polskiego gimnazjum w Cieszynie, uzyskał z początkiem b. m. na akademji weter. we Lwowie dyplom lekarza weterynarji.

— **Po występie Ninki Wilińskiej.** We czwartek, dnia 30. b. m. po południu odbyło się w cieszyńskim teatrze przedstawienie dla dzieci. Przy niezbyt wypełnionej sali popisywała się młodziutka artystka i tancerka Ninka Wilińska. Produkcje jej wzbudziły zachwyt w najmłodszej publiczności, a niczem niehamowany śmiech był najlepszym dowodem, że poszczególne części programu, zarówno »Lalka, Pajac i Pitleczka«, jako też »Nowy Robinzon« i »Strach ma wielkie oczy«, zachwyciły naszych najmileńszych. — Najlepiej wypadł pierwszy punkt programu, dobry był drugi, groteska »Strach« — już w samem ujęciu jest słaba i nie zrobiła należnego efektu. Pomimo tego, młódź i starszy mogli powiedzieć: »oto, jak mija ta godzina, na dół już idzie kurtyna« i żałować, że tak mało dbają o to, by uprzyjemnić chwile swej dzieciarni i pokazać jej na scenie dzieci, ich strapienia i najrozmaitsze fantazje.

— **Kadencja sądu przysięgłych** przy Sądzie okręgowym w Cieszynie rozpocznie się w poniedziałek, 3 czerwca o godz. 9 przed poł. Odbędą się rozprawy przeciwko J. Olszewskiemu, oskarżonemu o sfałszowanie monet, oraz przeciw Józefowi Lastowi z 9 towarzyszami o zdradę stanu.

— **Tydzień Czerwonego Krzyża.** Cieszyński Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża urządza w sobotę, dnia 1 czerwca b. r. w sali Hassewicza »Wielką Zabawę Ludową«. Początek o godz. 7 wieczorem. Muzyka wojskowa. Wstęp 1 zł od osoby; dla wojskowych 50 gr. Bufet obficie zaopatrzony. We środę, dnia 5 czerwca b. r. w teatrze zespół artystów katowickich odegra operę »Manon« (libretto tej opery podamy w następnym numerze). Czysty zysk z zabawy ludowej i przedstawienia opery »Manon« przeznaczony jest na kolonje letnie dla biednych, niezamożnych dzieci, bez różnicy wyznania i narodowości. Ze względu na doniosły cel, Oddział Polsk. Czerw. Krzyża zwraca się do wszystkich sfer społeczeństwa cieszyńskiego o jak najliczniejszy udział tak w zabawie w dniu 1 czerwca b. r., jako też w przedstawieniu w teatrze w dniu 5 czerwca b. r. Bilety do teatru na operę »Manon« są wcześniej do nabycia w Księgarni »Kresy« w Cieszynie.

— **Przerwa prądu elektrycznego.** Elektrownia Okręgowa m. Cieszyna podaje do wiadomości, iż w niedzielę, dnia 2 czerwca od godz. 5 do 10 rano zostanie prąd wyłączony z powodu czyszczenia kanałów kotłowych. (r.)

— **Kto zamierza szczędzić** oświetlenia, fałszywie oszczędza, gdyż dobre, jasne światło jest źródłem wydajnej pracy.

— **Zebranie wójtów w Bielsku.** 25. bm. odbyło się w Bielsku posiedzenie wójtów gmin powiatu bielskiego, na którem referent prasowy Śl. Tow. Wystaw i Prop. Gosp. p. red. Kawecki wygłosił referat w sprawie podniesienia ruchu turystycznego w Beskidach. Równocześnie syndyk Zw. Gmin Woj. Śląskiego p. St. Kuhnet omówił zagadnienia ogólne związków komunalnych powiatu. Takie same posiedzenie

— **Posiedzenie Rady Pow. Kasy Chorych w Bielsku** odbyło się w ubiegły czwartek w sali Hotelu »Prezydent«. Po przyjęciu sprawozdania z działalności Zarządu wraz ze sprawozdaniem kasowem, przeprowadzono uzupełniające wybory członków Zarządu, do którego z ramienia chrześcijańskich organizacyj pracowniczych weszli: sekr. Schmidt, red. E. Zajączek i na zastępcę Karol Jędrysiak.

— **Samobójstwo 20-letniego na tle miłosnem.** W ub. wtorek zastrzelił się 20-letni Władysław Pieczora z Białej. Powodem tragicznego czynu ma być zawiedziona miłość.

— **Otwarcie biura** rzecznika patentowego p. inż. Hermana Sokala w Katowicach przy ul. Słowackiego 22 czyni zadość odczuwanej w szerokich sferach przem. i handlu Woj. śląskiego i Zagłębia Dąbrowskiego potrzebie, porady osobistej w sprawach patentów, wzorów, znaków towarowych i ochrony przemysłowej. (r.)

— **Światło elektryczne darmo.** Dużo osób stosuje w fabryce lub interesie, przeważnie również w swem mieszkaniu całą masę lamp mniejszych i najmniejszych lampek Wattowych. Często świeci się 4—6, a nawet więcej tych lampek w armaturach, świecznikach starego typu budowy, pochodzące z czasów, kiedy nie znano jeszcze żarówek o większej ilości wattów. Tego rodzaju lampa-Vakuum, mająca około 25 wattów, daje okrągło 250 jednostek świetlnych (Lumen), a zatem otrzymuje się przy 4-ch tego rodzaju lampach na 100 watt rocznie około 1000 lumenów.

O ile jednak stosuje się zamiast tych 4 małych lamp, jedną napełnioną gazem lampę Tungsram na 100 watt, to ta jedna lampa wydaje ze siebie 1500 lumenów. A zatem na 4 lampy prądu otrzymuje się 6 lamp **światła**, tak, **że światło dwóch lamp po 25 watt jest darmo.** Gdzie zatem możliwem jest dla techniki świetlnej, należy zastępować małe typy lamp lampami Tungsram, wypełnionemi gazem wyższych stopni wattowych.

Tem samem oświetlenie staje się w stopniu jak najwyższym ekonomicznem i co ważniejsze, zbliża się barwa światła bardziej do światła dziennego.

Machlojkes.

PROCES FIRMY FRAENKEL I SKA.

Przed sądem okręgowym w Wadowicach rozpoczął się proces o wielkie nadużycia na szkodę skarbu państwa, popełnione w fabryce likierów Fraenkla w Białej. Proces ten, który przypuszczalnie potrwa 6 do 8 tygodni, jest znamiennym nietylko ze względu na wysokość strat, jakie poniósł państwowy monopol spirytusowy, a które w przybliżeniu ustalono na 960.324 zł. Dopiero jednak dodatkowe orzeczenia znawców w toku rozprawy głównej ustalą dokładne cyfry nadużyć.

Proces ten ujawnia niesłychanie sprytnie zorganizowaną i szeroko rozgałęzioną akcję oszukańczą 47 przemysłowców i handlarzy spirytusowych, którym oszukańcze manipulacje umożliwia współudział 11 urzędników kontroli skarbowej.

Na ławie oskarżonych zasiadł dyrektor fabryki, a zarazem członek rady nadzorczej i główny akcjonarjusz Zygmunt Fränkel, Edward Thorn, naczelny buchalter firmy, Maks Borger, fabrykant kosmetyków w Bielsku i in.

Oskarżonych broni 11 adwokatów. Trybunałowi przewodniczy sędzia sądu okręgowego z Krakowa p. Cieślewski, oskarżają prokurator z Rzeszowa dr. Mottel i prokurator Gołąb.

Według aktu oskarżenia, który obejmuje 89 stron pisma maszynowego, sprawa sięga roku 1925, kiedy to w Lipniku pod Białą istniała obecnie zlikwidowana na pokrycie pretensji skarbu fabryka likierów pod firmą Adolf Fraenkel. Firma, prowadząc oczyszczalnię spirytusu, posiadała też upoważnienie na komisową sprzedaż spirytusu czystego i denaturowanego na rachunek dyrekcji państwowego monopolu spirytusowego. Z tego tytułu podlegała firma stałemu nadzorowi oddziału kontroli skarbowej. Z funkcjonarjuszami tej kontroli weszła firma w porozumienie i wzamian za udzielane łapówki sprzedawała poza kontrolą setki hektolitrów spirytusu oczyszczonego, płacąc zań dyrekcji monopolu ceny najniższe, wyznaczone dla spirytusu denaturowanego, a to na podstawie sfałszowanych przez funkcjonarjuszy deklaracyj przeprowadzonego rzekomo skażenia. Skażano zaś spirytus w rzeczywistości czystą wodą, zamiast tynolem.

— **Nowa placówka »Młodych Obozu Wielkiej Polski«** została zorganizowana w Starym Żywcu w dniu 20. z. m. po przemówieniu kierownika okręgowego red. E. Zajączka.

— **Niefortunny stróż.** Po zdemolowaniu urządzenia domowego w willi pp. Dembowskich, p. D., obawiając się powtórnej zemsty, zaangażował stróża, T. Wrzeszcza z Trzebiny. Stróż ten, młody człowiek, zamknął wejścia do willi i poszedł na... zabawę, gdzie zabawiał się z niejakim Janem Mrówcem. Nagle padł strzał. Mrówiec wybiegł śpiesznie na podwórze, gdzie upadł i w niespełna pół godziny zmarł z odniesionej rany. Kula przeszyła prawą stronę brzucha.

Aresztowany Wrzeszcz zeznaje, iż czynu tego dokonał bezwiednie, będąc do utraty przytomności pijany.

— **Wypadek automobilowy.** Szofer J. Stawarz, jadąc ze stacji towarowej autem ciężarowem, własność firmy »Solali«, najechał na żelazne poręcze na szkarpie (obok domu gminnego). Łamiąc poręcze, stoczyło się auto z wysokości 4 metrów do rowu. Auto uległo zniszczeniu, z ludzi nikt nie odniósł poważniejszych obrażeń.

— **Od pioruna spłonęły cztery domy.** Ubiegłej soboty w gminie Lejsowa spłonęły 4 domy. Pożar powstał od uderzenia pioruna.

— **Demoralizacja wsi.** Donoszą nam z Kukowa w pow. makowskim, że grasuje tam od kilku tygodni szajka niewyśledzonych dotychczas opryszków, która bezkarnie napada na spokojnych obywateli gminy i wyrządza w nocnej porze różne »psie figle«, a między innemi wybija wszystkie szyby w oknach.

Możeby tak Starostwo w Makowie zechciało tą sprawą się zainteresować i złośliwych łobuzów odpowiednio skarcić.

— **Dobroczynność obowiązkiem społecznym.** Dla zasilenia funduszów zakładów wychowawczych i instytucyj humanitarnych urządzaną jest co pół roku państwowa loterja na cele dobroczynne.

Obowiązkiem każdego jest poprzeć ten wzniosły cel, tem więcej, że każdy, kto zakupi los, nietylko przyczynia się do wydatnego zasilenia funduszów, przeznaczonych na wyżej wymienione cele, lecz równocześnie, we własnym interesie gospodarczym, biorąc udział w losowaniu, zapewnić sobie może znaczniejszą wygraną. Niska cena losu (1 los cały 8 zł, połowa 4 zł), powinny zachęcić jak najszersze koła publiczności do wzięcia udziału w losowaniu.

Główna wygrana 30.000 zł, dalszych 6.000 wygranych na łączną sumę 188.000 zł.

Ze względu na cel humanitarny, wypłatę wygranych uskutecznia się bez żadnych potrąceń. Za wypłatę wygranych gwarantuje skarb państwa.

Losy nabyć można w znanej najszczęśliwszej Kolekturze W. Kaftal i Ska, Katowice, ul. św. Jana 16. Oddziały: Król. Huta, ul. Wolności 26 i Bielsko, Wzgórze 21, w której to kolekturze padła w poprzedniej 13 loterji jedna z głównych wygranych zł 15.000 na Nr. 36.339.

Ciągnienie odbędzie się 21 czerwca 1929 o godz. 6-tej wieczorem. (r.)

W Paryżu

i w całej Europie zachodniej wywołała niezwykłą senzację książka Marguerit de la Blois

(Les mysteres intimes du mariage)

Sekretne sposoby małżeńskie

200.000 egzemplarzy dotąd sprzedanych. Bogato ilustrowane wydanie polskie kosztuje 5 złotych wraz z przesyłką. Należytość nadsyłać w listach lub wpłacać na rach. P. K. O. Warszawa, Nr. 191.340.

Soc. POLION, 59, rue de Grenelle, Paris, Dept. 3149.

Pracownia Obuwia Ortopedycznego

J. MIODOŃSKIEGO

w Białej, Rynek 6

poleca obuwie wszelkiego rodzaju po cenach przystępnych.

TYSIĄCE SZOFERÓW ukończyło najlepsze w Polsce Kursy Szoferskie Z. Józefowicza w Krakowie, ul. Florjańska 28. Dla zamiejscowych mieszkania. Wpisy codzinnnie. — Prawo jazdy zapewnione.

Szofer

który potrafi wolno jeździć, zostanie zaraz przyjęty (wóz Tatra) — Hotel Kuracyjny, Ustroń.

Pierwszorzędna

Restauracja i Kawiarnia

Flanka w Bielsku

Kuchnia obywatelska, wyśmienite obiady i kolacje. — Usługa rzetelna. — Codziennie koncert.

Architekt i Budowniczy

KAROL GAMROT

(zaprzysiężony rzeczoznawca budowlany)

projektuje i wykonuje solidnie i na przystępnych warunkach wszelkie prace w zakres budownictwa wchodzące.

Bielsko, ul. Młyńska Nr. 3. — Tel. 612-VI.

Hromatka Antonina

dypl. akuszerka,

BIELSKO, PLAC ŚW. MIKOŁAJA 23.

Pokost czysto lniany

specjalny podłogowy

poleca najstarsza fabryka pokostu, egz. od roku 1848.

A. KOCIOŁKIEWICZ i S-ka

Warszawa, Jerozolimska 18.

Tel. 22-97. Tel. 22-97.

Rzecznik patentowy

Inż. Herman Sokal

Katowice, Słowackiego 22, tel. 312

wyjednywa patenty, wzory, znaki towarowe, — przeprowadza wszelkie sprawy ochrony przemysłowej w kraju i zagranicą.

Kelner rachunkowy za kaucją

albo młode małżeństwo, obeznane z praktyką gospodnio-szynkarską, zostanie zaraz przyjęte w letniej restauracji przy Cieszynie, równocześnie potrzebny jest na niedzielę i święta **bufetowy** lub **bufetowa** na dogodnych warunkach. Wiadomość: Administracja »Dziennika Cieszyńskiego«.

MLECZKO I PERNERSTORFER

SZKLARZE

Szlifiernia szkła i wyrób luster

Bielsko.

Ostrzeżenie.

Ostrzegam wszystkich przed fałszerzami mego podpisu, których należy oddawać w ręce policji.

Za weksle, długi i t. p., zaciągnięte na moje nazwisko, nie przyjmuję żadnej odpowiedzialności.

Szym. Huczek (starszy), Buczkowice.

Tysiące

chorych na katar żołądka, wzdęcie i kurcze, bóle, niestrawność, brak apetytu, ogólne osłabienie, odzyskało zdrowie, używając ziółka sławnego na cały świat dr. Dietla, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej. Adres: **Liszki, Apteka.**

Agenci

do sprzedaży narzędzi rolniczych za wysoką prowizją poszukiwani. — Zgłoszenia: Zakłady rolnicze, Lwów, skrytka pocztowa 174.

Arcyksiążęcy Browar w Żywcu

założony w roku 1856 — założony w roku 1856

PORTER — ZNAK TOWAROWY Arcyksiążęcego browaru W ŻYWCU

poleca swoje piwa:

„ZDRÓJ", „MARCOWE", „PORTER" i „ALE".

Piwa te, wyrabiane z najlepszych surowców, cieszą się wielkim zbytem w całej Polsce a nawet zagranicą.

Jako specjalność wyrabia browar piwo „PORTER", uznane przez lekarzy jako doskonały środek odżywczy dla chorych i rekonwalescentów, a przewyższające swoją jakością i dobrocią wszelkie podobne wyroby krajowe i zagraniczne.

Reprezentacje prawie we wszystkich miastach Polski.

Na okręg cieszyński Arcyksiążęcy Browar zastępstwo swoje posiada w Skoczowie.

Wydawca: »Śląsko-Małopolskie Tow. Wydawnicze« w Cieszynie. / Za Redakcję i Wydawn. odpowiada: red. Józef Biegański, Cieszyn. / Druk. »Dziedzictwa w Cieszynie.